Violetta Krasnowska

Być dziennikarzem. Ale – po co?

Na zorganizowanych przez Teatr NN i redakcję „Scriptores Scholarum" w Pliszczynie k/Lublina Warsztatach Dziennikarskich, podczas spotkania poświęconego prawu prasowemu, najbardziej dociekliwie młodzi dziennikarze pytali o granice ingerencji w prywatne życie osób uważanych za publiczne. Pytano więc: czy można np. politykowi zrobić zdjęcie „zza krzaka" podczas przechadzki z psem czy robienia zakupów? (w domyśle na pewno nieprzychylne). Czy można zrobić i opublikować zdjęcie dziennikarza na konferencji prasowej? (w domyśle również nieprzychylne czy ośmieszające); czy członkowie rodziny polityka to też osoby publiczne? (w domyśle – czy można je więc fotografować a zdjęcia publikować).

Te pytania, choć może zrozumiałe na początku kariery dziennikarskiej, jednak mnie niepokoją. Wiadomo, każdemu, a przynajmniej wielu adeptom sztuki dziennikarskiej, marzy się dziennikarstwo agresywne, atakujące – słowem marzy im się kariera tzw. w gwarze dziennikarskiej – „pistoletów". Prawdą jest, że czytelnicy chcą sensacji i chętniej kupują gazety, które je podają. Gazety takie mają więc wysokie nakłady. Zatem dla redaktora naczelnego sensacja to wiadomosc rentowna i chętnie będzie ją umieszczał. Ot, choćby przykład lubelski – wytłuszczony, na pierwszej stronie tytuł: „Pies zagryzł człowieka". Jakiż to chwytliwy tytuł. Nieważne, że nie zagryzł, a ukąsił, a człowiek zmarł tak naprawdę na zawał. Gazeta się sprzedaje i to jest najważniejsze – odpowiedziałby zapewne redaktor naczelny.

Inny przykład, z ostatnich dni – całą niemal prasę obiegło zdjęcie wykonane na posesji domu, gdzie wybuchła bomba zabijając dwoje ludzi. Co wszyscy mogli obejrzeć? Leżącego trupa i jego goły tyłek! Co będzie na następnym zdjęciu? Może jeszcze większe zbliżenie? Wiadomo bowiem, że wrażliwość się stępia wraz z liczbą czytanych czy oglądanych „makabresek". Trzeba więc zadać sobie pytanie – jak daleko można się posunąć? Już teraz radzę to rozważyć adeptom sztuki dziennikarskiej. W odpowiedzi na to pytanie powinno pomóc Prawo Prasowe. W rozdziale poświęconym prawom i obowiązkom dziennikarzy, artykuł 10 mówi:

Zadaniem dziennikarza jest służba społeczeństwu i państwu. Dziennikarz ma obowiązek działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego, w granicach określonych przepisami prawa". A więc dziennikarz, w tym co pisze i co fotografuje, ma służyć społeczeństwu! I zawsze musi o tym pamiętać rozważając, czy dane zdjęcie, czy dany temat zrobić czy też, po prostu – z ludzkich względów – sobie darować.

Informowanie – jedno z naczelnych zadań dziennikarza, podstawowe, ma niewiele wspólnego z rzucaniem krwistego żeru ku uciesze publiczności. Granice ingerencji dziennikarskiej nagle zostały otwarte na oścież. I zawisamy nad uchem umierającego człowieka, by opisać to jutro w gazecie, walimy w drzwi rodziny, która prawie przed momentem przeżyła jakąś tragedię. Po prostu sępy.

Na polskim rynku mediów panuje obecnie, (na szczęście nie wszędzie, ale jest najbardziej widoczny) dziki kapitalizm. Etyka zawodowa? Gdy można zrobić świetny reportaż? I mamy – **stary człowiek popełnił samobójstwo, bo zawiódł go dziennikarz, bo nadużył jego zaufanie!** O tym pisała cała prasa. A ile jest tragedii cichych, nie tak spektakularnych. Bo dziennikarz obśmiał, wykpił, pokazał w jednobarwnym świetle (by może lepiej materiał sprzedać), bo nie uszanował uczuć, prywatności itp.

Niestety trudno nazwać obecny kodeks obyczajowy dziennikarzy polskich dokumentem zwartym i konkretnym. Obecnie trwają w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich poważne prace nad nowym kodeksem. Ale doświadczenia innych mogą stanowić dziś istotną wskazówkę – co wolno – a czego już nie powinno się robić.

Niemiecki kodeks prasowy (wyjątki):

„**Zbieranie materiałów** jest prawnie uznanym środkiem działalności dziennikarskiej. Należy przy tym przestrzegać granic wyznaczonych konstytucją, ustawami i zasadą poszanowania godności człowieka. Podanie przez gromadzącego materiały dziennikarza nieprawdziwych danych dotyczących jego tożsamości oraz organu, jaki reprezentuje, są z zasady sprzeczne z prestiżem i funkcją pracy. Środek w postaci niejawnego zbierania materiałów może być w jednostkowych wypadkach uzasadniony, gdy służy do zdobycia informacji stanowiących przedmiot szczególnego zainteresowania opinii publicznej, które w inny sposób nie są dostępne. W razie wystąpienia nieszczęśliwych wypadków lub katastrof prasa przestrzega zasady, iż środki podjęte celem ratowania ofiar i osób zagrożonych mają pierwszeństwo przed przysługującym opinii publicznej prawem do informacji. Zainteresowanie opinii publicznej informacją nie stanowi także dla dziennikarza żadnego usprawiedliwienia w razie popełnienia przez niego czynów karalnych, popełnionych w związku ze zdobywaniem informacji"

„**Granice relacjonowania o wypadkach i katastrofach** znajdują się tam, gdzie nie respektuje się cierpienia ofiar i uczuć członków ich rodzin. W wyniku relacji w środkach przekazu osoby dotnięte nieszczęściem nie mogą stać się ofiarami po raz drugi."

„**Publikowanie pamiętników przestępców** może spowodować, że domniemamy lub skazany przestępca zdobędzie popularność wykraczającą miarę niezbędnych informacji dla opinii publicznej. Szczegółowe opisywanie czynów przestępczych wyłącznie z perspektywy sprawców, którzy, być może znajdują się jeszcze w areszcie lub odbywają karę pozbawienia wolności, jest nie do pogodzenia z dziennikarską odpowiedzialnością. Wywiady ze sprawcami w czasie popełniania przestępstw są niedopuszczalne."

„Należy zrezygnować z niestosownego, sensacyjnego przedstawiania przemocy i brutalności. W relacjach prasowych należy uwzględnić potrzebę ochrony młodzieży."

„**Prasa szanuje życie prywatne i sferę intymną człowieka**. Jeżeli jednak prywatne postępowanie jakiegoś człowieka wiąże się z interesami ogółu, można je także poruszyć w środkach masowego przekazu. Przy tym należy sprawdzić czy wskutek publikacji nie zostaną naruszone prawa osób nie mających ze sprawą nic wspólnego."

Takie są generalnia. Nie da się ująć w ramy prawne i zapisać wszystkich sytuacji, w jakich znajdzie się dziennikarz. Zawsze problem musi rozstrzygnąć we własnym sumieniu. Np. nawet gdy prokurator czy sędzia – tak czytamy w komentarzu do prawa prasowego – wyda zgodę na publikację danych osobowych czy zdjęcia osoby przeciwko której toczy się postępowanie, nie znaczy to wcale, że muszą zostać opublikowane. Taka decyzja nie zwalnia bowiem dziennikarza od oceny, czy publikacja takowa jest celowa i społecznie uzasadniona.

Trzeba pamiętać, że dziennikarz podpisuje się pod materiałem swoim nazwiskiem i w ten sposób bierze całą odpowiedzialność za skutki swojej publikacji (nie tylko prawne) na siebie, tylko na siebie.

■